Nr. 148. Kraków, dnia 3 Lipca — Piątek. Rok 1885.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigera na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Z nowem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu	**10** złr.
z przesyłką pocztową	**12** „
w państwie niemieckiem	**14** „

kwartalnie:

w miejscu	**5** złr.
z przesyłką pocztową	**6** „
w państwie niemieckiem	**7** „

miesięcznie:

w miejscu	**1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową	**2** „ — „
w cesarstwie niemieckiem	**2** „ **50** „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi **(Silberstein) w hotelu Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Panna Felicya"** — pióra znakomitej autorki Waleryi Marrené (Morzkowskiej).

***Kraków,** 2 lipca.*

W chwili, gdy organ klubu czeskiego, wypowiadający często opinię przywódców prawicy, bardzo stanowczo zapowiada przyszłą konferencyę tych przywódców — występuje *Czas* z artykułem, dowodzącym z wielką werwą, iż wszelki program jest niepotrzebny, a nawet niebezpieczny i szkodliwy. Nie potrzebuje programu prawica, jako całość — nie potrzebują go polscy posłowie, którzy w uchwałach sejmowych mają wytknięty kierunek. Że dla organu, który niedawno całą politykę wewnętrzną austryacką streścił w słowach „jakoś to pójdzie", program wszelki jest rzeczą zbyteczną — pojąć łatwo. W tem bowiem „jakoś to pójdzie" jest aż nazbyt wytknięty program polityki z dnia na dzień, zgodny zresztą najzupełniej z usposobieniem prezydenta ministrów, o którym ktoś poważny powiedział, że myliłby się bardzo, ktoby przypuszczał, iż hr. Taaffe kładąc się spać wie dobrze, co będzie robił jutro. Tego zbytku jednak Koło polskie pozwolić sobie nie może. Potrzeby kraju naszego i jego słuszne do państwa stawiane wymagania, są tak liczne, cele, jakie sobie reprezentacya jego w ostatniem sześcioleciu wytknęła, tak jeszcze dalekie do urzeczywistnienia, stanowisko wreszcie tej reprezentacyi tak bardzo trudne — iż absolutnie obejść się tu nie można bez programu. Rzecz naturalna, że nie mowa tu o programie bardzo daleko sięgającym, zasadniczym, przewidującym wszelkie ewentualności, ale o takim, którýby wytknął praktyczną drogę postępowania, wskazał postulaty kraju, orzekł, czego od rządu i innych klubów prawicy bezwarunkowo, jako „*conditio sine qua non*" wymagać, i co czynić, gdyby czy to rząd się z tem nie zgodził, czy też inne te kluby poparcia swego żądaniom kraju odmówiły. Czy poparcie tak stanowcze i silne, jakiego rządowi udzielało Koło polskie — i zsolidaryzowanie się Koła z innemi klubami prawicy, tak ścisłe jak poprzednio — ma być bezwarunkowem i bezwzględnem, czyli też i od jakich warunków zawisłem — oto główne pytanie, na które sobie Koło polskie winno dać odpowiedź, zanim swą czynność rozpocznie, oto główny przedmiot niezbędnego naszem zdaniem programu.

Nie dziwimy się, że organa bezwzględnie rządowego stronnictwa oświadczają się przeciw uchwalaniu jakiegokolwiek, choćby najskromniejszego programu. Jeżeli bowiem poszłoby po ich myśli, wówczas utrzymałby się znowu ten sam stosunek, jaki był w ubiegłem sześcioleciu, iż rząd wobec Koła niczem nie czuł się skrępowanym, Koło zaś wobec rządu zawsze skrępowane było i zawsze skutkiem tak zwanego przymusowego położenia szło tam, gdzie rząd chciał je widzieć. Stosunek ten jest najdogodniejszym dla rządu, stojącego „po nad stronnictwami" i dla tych przywódców, którym się zdaje, iż pierwszem zadaniem jest utrzymanie tego rządu, wszelkie zaś specyalne kraju naszego potrzeby należy temu głównemu zadaniu „podporządkować". Jak Jowisz miał raz Merkuremu wszechmocność swoją tak wytłómaczyć, iż „chce tylko tego, co może" — tak samo może stronnictwo parlamentarne bardzo łatwo mówić o swej wielkiej powadze i znaczeniu, jeżeli — niczego nie chce, wtedy bowiem na żadną porażkę narażonem nie będzie, a powagę swą i znaczenie opiera na samym fakcie, iż należy do większości i wchodzi w skład rządzącego stronnictwa. Ale czy kraj na tem dobrze wyjdzie? Czy można w zbliżającem się sześcioleciu dopuścić znowu do takiego stosunku, żeby najważniejsze postulaty kraju zostały albo stanowczo odrzucone (decentralizacya kolei) albo niezałatwione (indemnizacya — regulacya)? Na to niech odpowie kraj sam, najlepiej czujący swą biedę i swoje bole. Źle więc radzą ci, którzy przestrzegają przed programem, jak gdyby przed czemś niebezpiecznem, bo właśnie w braku jego największe jest niebezpieczeństwo. A to tem bardziej, że konferencya prawicy prędzej czy później przyjdzie do skutku, i że, jeżeli przed nią nie odbędzie się konferencya posłów naszego kraju właśnie dla owego programu, to niewątpliwym rezultatem będzie bezwzględne z naszej strony związanie się, bez zabezpieczenia niezbędnych tej solidarności warunków.

Piszą nam z Wiednia: „*Dzien. Polskiemu*, może zresztą i innym dziennikom, które nas nie dochodzą, spodobało się nazwać wiadomość udzieloną *N. Reformie* co do kandydatur na godność marszałka w nowej Radzie państwa prostą kombinacyą dziennikarską. Orzeczenie swoje, które brzmi tak kategorycznie jakby oficyalne, opiera on na wiadomościach, zaczerpniętych z najlepszego źródła. Pomimo to jednakże kombinacya ta wydawała mu się tak ważną, że ją przytoczył dosłownie.

„Z źródeł swoich zapewne z *Dziennikiem* się sobie spowiadać nie miałoby celu. Zaczekajmy kilka tygodni, okaże się wtedy niewątpliwie, czyje źródło było lepsze. Tymczasem to, co donieśliśmy, w całości utrzymujemy."

Urzędowa *Gazeta Lwowska* zastrzega się dzisiaj przeciw mniemaniu, jakoby pismo p. namiestnika w sprawie pielgrzymki do Welehradu było formalnym jej zakazem i pisze:

Rzecz się ma inaczej. J. E. p. namiestnik w piśmie swojem przytoczył szczegóły z relacyi urzędowych morawskiego namiestnictwa o panujących w Welehradzie i najbliższej jego okolicy chorobach epidemicznych, oraz o wydanym z tego powodu przez namiestnictwo morawskie zakazie przyjmowania pielgrzymów na nocleg w miejscowościach dotkniętych chorobami epidemicznemi. „W tych warunkach — tak opiewa dalszy ustęp pisma Jego Eksc. p. Namiestnika — widziałbym się spowodowanym zakazać przedsięwzięcia projektowanych w lipcu b. r. pielgrzymek, jeżeliby do tego czasu nie nadeszły zupełnie uspakajające doniesienia o stosunkach zdrowotnych w Welehradzie i jego okolicy." Nie jest to więc zakaz, lecz przestroga, podyktowana odpowiedzialnością, jaka ciąży na rządzie wobec jawnego niebezpieczeństwa. Charakter przestrogi uwydatnia się jeszcze więcej w dalszym ustępie pisma JE. p. Namiestnika, wzywającym komitet do wzięcia pod rozwagę kwestyi, czy należy zaniechać pielgrzymki, lub „odroczyć na czas późniejszy, kiedy już z pewnem prawdopodobieństwem oczekiwać będzie można zupełnego wygaśnięcia chorób epidemicznych w Welehradzie i jego okolicy."

Jako przestrogę pojął pismo JE. p. namiestnika sam komitet krakowski, uchwalając odroczenie pielgrzymki. W razie zakazu, uchwała taka byłaby przecież całkiem zbyteczną.

Co do uzasadnienia tej przestrogi, objawia *Czas* dzisiejszy pewne powątpiewania i mówi „o przesadzie w czujności sanitarno-policyjnej" władz, a to z tego powodu „gdyż z Welehradu, a również i z Berna nadchodzą wiadomości coraz bardziej uspakajające, dające wszelką rękojmię, iż w niedługim czasie stan zdrowia w okolicy Welehradu nie będzie mógł budzić żadnych wątpliwości." W dzisiejszych czasach, tak obfitujących w epidemiczne wybuchy różnych chorób, prawie niepodobna popaść w przesadę pod względem czujności sanitarno-policyjnej, bo wobec groźnego i ludzką kombinacyą zmierzyć się niedającego niebezpieczeństwa, największa, najskrupulatniejsza czujność ma zupełne uzasadnienie.

Co do Welehradu, zarzut przesady w czujności sanitarno-policyjnej mógłby w tej chwili mieć tylko to znaczenie, że wobec urzędowych raportów, stwierdzających istnienie chorób epidemicznych, władza nie polega na odmiennych zawiadomieniach, pochodzących od osób (lekarza i burmistrza z Welehradu), które z obawy o zagrożone lokalne interesa skłonne być muszą do optymistycznego traktowania rzeczy. Dopóki nie nadejdą urzędowe relacye, potwierdzające pomyślne biuletyny prywatne, jak najwyższa czujność sanitarno-policyjna jest dla władzy obowiązkiem.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 30 czerwca.

Z przykrością prawdziwą rozpoczynam dzisiejszą moją korespondencyę od zaznaczenia przygnębiającego wrażenia, jakie w świecie tutejszym wywarły dwa listy, pomieszczone w moskiewskim dzienniku *Minuta*, przemawiające za zgodą z nieustającą w prześladowaniu nas Moskwą. Te przemowy za zgodą [illegible] mieliśmy czas już z niemi się otrzaskać, programy zgody stawiały i jednostki i nawet stronnictwa. Postępowy obóz w swoim czasie wywiesił nawet jako swój program polityczny, zgodę z Moskwą, Świętochowski w „Wskazaniach politycznych", w książce wydanej na czasie jubileuszu T. T. Jeża, Wiślicki w *Przeglądzie tygodniowym*, wreszcie *Gazeta Polska* wpadli na ten ton serdecznych illuzyj. Szybko jednak umiano się przebudzić; [illegible] Moskwy, dosyć wyraźne za czasów Albedyńskiego i wojny tureckiej pod rządami Hurki a raczej pani Hurkowej, zmieniły się w systematyczne prześladowanie wszystkiego co polskie i [illegible] myśl o jakiemkolwiek bądź porozumieniu się z naszymi panami. Śmiało też twierdzić można dzisiaj, że wszystko w kraju naszym, poczynając od stróża kamienicznego a skończywszy na najwyżej położonych osobistościach, nienawidzi z całej duszy rządu carskiego. Wszystkie też głosy prasy moskiewskiej potrącające o strunę zgody przyjmujemy ze śmiechem. Tych głosów zresztą bardzo nie wiele, a liczyć się z niemi i na nie zważać nie warto.

Minuta pomieściła tedy dwa listy jak się wyraża „z powiatu krakowskiego"; jeden z podpisem Jana Matejki, kontrasygnowany przez p. Maryana Gorzkowskiego, drugi jakiegoś nieznanego rycerza pióra, który mówiąc o zgodzie, nie miał cywilnej odwagi odkrycia swojej własnej przyłbicy i na liście swoim się nie podpisał. Już to prawdziwem jest nieszczęściem, kiedy ktoś wychodzi ze swego własnego stanowiska i zajmuje się tem co do niego nie należy. Mistrz Matejko może malować genialne obrazy, ale o położeniu naszem przybliżonego pojęcia nawet mieć nie może i stanowczo odmawiamy mu prawa dziękowania redakcyi *Minuty* za zdawkowy liczman pustych frazesów na temat zgody.

Takie liczmany nie „oddziaływają u nas na ducha naszego" i nie „każą nam o wielu rzeczach zapomnieć" jak to czuje p. Matejko i kontrasygnujący komicznie jego pismo sekretarz. Nie poniżaliśmy się nigdy do żadnych próśb i dziękczynień, milczeniem przyjmujemy prześladowania, w milczeniu znosić możemy [illegible] ale [illegible] wiedzieć o tem powinien, że najmniej jemu wolno kompromitować właśnie ten program milczenia.

O drugim liście także krakowskiego pióra, pomieszczonym w tymże dzienniku, wspominać obszerniej nie będę, dość gdy wam przytoczę dwa ustępy z niego, streszczające w sobie to, czego autor chce i czego się domaga w imieniu całego polskiego ogółu(?): „Rozumiemy że nasze warunki etnograficzne, geograficzne, dziejowe, nie zrobią nam granic samoistnego państwa na podobieństwo dawnej Polski, wszystkie też nasze pragnienia i dążenia zmierzają do tego, aby znaleźć jaki wspólny punkt do zgody". Punkt zobopólnej zgody jest bardzo łatwy: należałoby tylko nastawić chętnie grzbiet na moskiewskie baty i całować rękę, która niemi bije: wyrzec się języka, praw osobistych i narodowych, jednem słowem zamienić się w niewolników, w literalnem znaczeniu tego wyrazu. Komu wola i chęć po temu, niechaj idzie tą drogą, ale niechaj nie przemawia w ten sposób w imię ogółu, bo ogół się go wyprze.

Wystawa przemysłowo-rolnicza trwa do obecnej chwili, nie przyniosła ona jednakże dotąd tych rezultatów, jakich się powszechnie spodziewano; też same skargi co przedtem, odzywają się u wszystkich przemysłowców i kupców na ciężkie czasy a szansy nawet polepszenia się stosunków ekonomicznych nie ma.

Moskwa systematycznie pracuje na zniszczenie nasze i obecnie wszędzie prawie podwyższana jest opłata szkolna w gimnazyach dla utrudnienia nauki tym, którzy są nieco niezamożniejsi. Prawdę mówiąc szkoda to niewielka, kto bowiem zna system wychowania u nas, ten wie dobrze, czego się można w naszych gimnazyach nauczyć. Charakterystyczne tylko jest [illegible] koniecznie jak najmniej ją przystępną dla ogółu uczynić. Takich rozporządzeń, pełnych moskiewskiego rozumu, setki prawie codziennie czytać można.

Pieczołowitość o zupełne zniszczenie nasze i doprowadzenie do kija żebraczego lub ostatniej rozpaczy ze strony moskiewskiej manifestuje się także w ostatecznem zniesieniu banku polskiego i zamienieniu go na kantor banku państwa, którego czynność nie odpowiada zupełnie tym czynnościom, jakie dopełniał bank polski. Towarzysz dyrektora banku państwa Łukowskij, przybył już do Warszawy i ma się podobno zająć organizacyą ową. Kilkuset urzędników straci kawałek chleba, po za tem zaś jeszcze zniknie i pomoc, jaką w tej instytucyi od lat z górą pięćdziesięciu miał nasz przemysł. Większa część zakładów fabrycznych Królestwa zawdzięcza Bankowi polskiemu swoją egzystencyę. Zyski, jakie przynosił, wynoszące do 1.000.000 rs. rocznie, dają naj-

TYLKO SŁOWA.

NOWELLA

przez

HAJOTĘ.

(Dalszy ciąg.)

Wydobył z bocznej kieszeni kartkę z tłustą plamą, niby stygmatem restauratorskiej muzy i poprawiwszy się na krześle, z widocznem zadowoleniem zaczął czytać śpiewająco:

Kochani bracia, panowie Litwini,
Niech mnie wysłuchać kto zaszczyt uczyni:
Znacie mój zakład, będący *pod Pardwą*....

— Otóż tutaj za nic nie mogłem dobrać rymu... dalej za to złożyło mi się doskonale, coś tak niby, że:

Od świętej Łucyi,
Myślę ja dla was, panowie, o kucyi...

— Prawda panie, że to dobrze? Ale toby trzeba tak jeszcze długo w tym sensie się rozwodzić, a moja głowa nie do tego. Więc ja się poradził w moim kłopocie pana Litnowskiego, który u mnie na śniadaniach bywa i on mnie do pana przysłał.

Zenowicz słuchał ze spuszczoną głową, wpatrując się w strugę, jaka od zmoczonego parasola rozlała się po brudnej podłodze.

— Pan chcesz, żebym ja panu ten anons napisał? — rzekł wreszcie.

— Właśnie. Niechby było z jakie trzydzieści pięknych wierszy, a ja panu kochanemu rubla za to dam; to będzie lepiej zapłacono niż po redakcyach. Cóż, napiszesz łaskawco?

W oczach Zenowicza zawrzała chwilowa walka tych dwóch odmiennych prądów, które się w nich skupiały; zdawało się, że bunt jakiejś upokorzonej dumy, jakiejś namiętnej goryczy odniesie zwycięztwo; ale trwało to jednę sekundę — poczem źrenice przygasły mu znowu i spoczęły ponuro na kawałkach niedokończonego listu, który niedawno podarł. Nie miał grosza... a to przecież było lepsze niż tamto, co chciał uczynić.

— Dobrze, napiszę — odpowiedział po chwili.

— Otom rad. Tylko, zmiłuj się, kochaneńki, zaraz, bo to dziś już siedmnasty i czasu do stracenia nie ma. A tak pan kalkuluj, żeby wszystkie potrawy naszej kucyi, jak *ślizyki*, jak *kisiel*, jak *syto*, przypadały zawsze na końcu wiersza i były do rymu. W druku to się każe dać dużemi literami, żeby odrazu w oczy biło. A i do *Pardwy* znajdź pan rym, koniecznie! Trudno to, bo trudno, ja sam wiem, ale pan Litnowski mnie zapewniał, że pan sobie taki z tem i da radę.

— Pan Litnowski bardzo łaskaw na mnie — zauważył ironicznie Raul.

— O, to złoty człowiek, panie mój kochany — potwierdził dobrodusznie tłusty restaurator. — Ale, cóżem to ja jeszcze chciał powiedzieć.... Aha! W zakończeniu może pan co wspomni o tem, jako obiady u mnie zawsze doskonałe i tanie, obiad z czterech potraw 50 kop., a śniadanie gotowane 25, tylko niech to tak będzie dowcipnie i od serca, żeby to zobowiązało moich gości.

Wstał i zatulił się futrem.

— No, to żegnam pana mego kochanego. Jutro o tym czasie zgłoszę się po wierszyk. Tylkoż proszę mi zawodu nie zrobić.

Szedł już ku drzwiom, gdy go wstrzymał niepewny, wahający się głos Zenowicza:

— Czy nie mógłbyś pan... czy mógłbym pana prosić o... o pieniądze z góry.

Restaurator zafrasował się trochę. Odmowa mogła ochłodzić natchnienie piewcy jego *kucyi*, a z drugiej strony, było to pewne ryzyko. Piewca wyglądał mu nieco na pijaka; może dla tego, że miał nos siny od zimna; a może też tak było rzeczywiście i wprawne oko Litwina poznało się na tem. Nuż weźmie i przehula, a potem szukaj wiatru w polu!

— A... dobrze... dobrze — odpowiedział, ociągając się. — Tylko bieda, że ja wybrał się tak prawie, jak bez pieniędzy, a mam jeszcze po drodze sprawunek.... No, co tam, zostawię panu kochanemu połowę, a resztę jutro.

Dobył powoli portmonetkę, odliczył pół rubla, oglądając każdą dziesiątkę i wyszedł prędko, jakby obawiając się dalszego do swej kieszeni szturmu.

Zenowicz pozostał chwilę z oczyma utkwionemi w leżące na stole pieniądze. Były to pierwsze, jakie od tygodnia oglądał. Ach! tak — od tygodnia. Zdarzają się takie rozłąki i dłuższe nawet z tym uniwersalnym przyjacielem, bez którego w ucywilizowanym świecie chwilęby się obejść nie było można, gdyby obok niego nie biegł ten jego cień, zwany kredytem. Jak prawdziwy cień, wydłuża się on tem bardziej, im potężniejszym jest pieniądz, który go rzuca. Kredyt Rotszylda rozciąga się na całą Europę; kredyt rzemieślnika kończy się na progu szynku i sklepiku z wiktuałami. Ale gdzie pieniędzy nie ma wcale, tam cień nie ma od czego padać i kredyt znika. Takiem właśnie było położenie Zenowicza. Przed paru miesiącami stracił lichą posadę, jaką w jednej z prywatnych instytucyj zajmował. Pensyjka była małą, aż do potworności; nie mogła wystarczyć na najskromniejsze utrzymanie, ale rzucała swój cienik, obejmujący sąsiednią garkuchnię i sąsiednią *bawaryę* i on wypełniał te luki, którym ona zapobiedz nie była w stanie. Była to zatem egzystencya tego najniższego szczebla na drabinie społecznego bytu, z którego gdy się człowiek zsunie, staje odrazu w kategoryi ludzi bezdomnych, włóczęgów lub złodziei.

Zenowicz wprawdzie miał jeszcze dach nad głową, ale lada chwila mógł być z pod niego wyrzuconym; posprzedawał już i pozastawiał wszystko, co jakąkolwiek miało wartość; w garkuchni, w której się jakiś czas darmo stołował, powiedziano mu wyraźnie, aby się więcej nie pokazywał; stanął więc oko w oko z żebraniną lub głodową śmiercią do wyboru. Nad tym wyborem dumał, wpatrując się w płatki śniegowe; instynkt samozachowawczy przechylił go chwilowo na stronę pierwszej i włożył mu pióro do ręki; ale mu zabrakło odwagi; prośba o jałmużnę zatrzymała się na łacińskim frazesie, jakby przerwana tym dysonansem i Raul Zenowicz zaczął znowu rozmyślać, tym razem nad tem, czy lepiejby się było utopić, czy powiesić?

W takich okolicznościach zjawienie się restauratora *z pod Pardwy* miało w sobie coś opatrznościowego, ale dla czegoż Opatrzność nie okazała się łaskawą aż do końca? Dla czego raczej nie zesłała mu kogoś, coby go najął do rąbania drzewa lub noszenia wody? Mniejby się czuł upokorzonym, mniejby cierpiał... Ach! wielki to był dziwak ten Raul Zenowicz. Miał się kiedyś za poetę — dawno już temu i nie byłby oddał prawa do tej nazwy za królewską koronę, ale zabito w nim i on sam zabił w sobie to poczucie i tylko wspomnienie o niem schował, jak najdroższą relikwię, na dno swojej duszy, a dziś poruszono ją tam brutalnie. Znalazł się ktoś, co sobie przypomniał, że on kiedyś pisywał wiersze z natchnienia i osądził, że je może napisać teraz na obstalunek.

Alboż to on pierwszy i ostatni? Nie miałby więc czego burzyć się i cierpieć, gdyby, jak powiedziałam, nie był dziwakiem. Ale on po dziwacznemu ubóstwiał tę błękitną marę swej młodości, poezyę! chciał ją zawsze widzieć na najwyższych szczytach ideału i piękna; bolało go, gdy humor i dowcip przyzywały ją na swoje usługi; patrzył wtedy na nią jak na kapłankę, przemienioną w baletnicę; a dziś własną ręką miał świętokradzko sięgnąć po jej szaty, aby rozciągnąć zbezczeszczony majestat na kuryerkowym anonsie! Rytmika i rym, te dwie boskie tajemnice, zesłane z Olimpu, by mowę ludzką przetwarzały w cudowną harmonię, miały być użyte przez niego na trafienie nie do serca, ale do żołądków! To też zawrzało w nim wszystko w tej błyskawicznej chwili pasowania się z sobą, kiedy go brała ochota wyrzucić pana Potykajłę za drzwi wraz z jego propozycyą i kiedy nie spojrzał jeszcze na list podarty i nie przypomniał sobie, że rękę, co się podnosiła ku kołnierzowi zacnego restauratora, chciał wyciągnąć po jałmużnę.

Zresztą w tej chwili, gdy pan Potykajło opuścił jego izdebkę w prawidłowy sposób, zostawując ślad swojej bytności w owym półrublu, Zenowicz już był ochłonął z pierwszego wrażenia. Teraz myślał tylko o tem, że ma pieniądze i że będzie mógł napalić sobie w piecu i posilić się czemś ciepłem. A może też ta pomoc, co mu tak niespodziewanie spadła, to zapowiedź jakiejś zmiany na lepsze w jego straszliwej doli? Może, jeżeli zadowolni poetycznego pana Potykajłę, ten mu wynajdzie jakie stałe zajęcie? weźmie go do siebie za bufetowego, a choćby za kelnera.

(Dok. nast.)

lepszy dowód potęgi jego operacyi, a kredyt za granicą, którym niejednokrotnie posługiwać się musiały opłakane finanse rosyjskie, dowodzi zaufania w jego uczciwość. Obecnie przy napływie nowych cywilizatorów spodziewać się można w niedługim czasie operacyi a là Rykow w Skopinie.

Po za tem wszystkiem nie braknie i łask niezawodnie, w rodzaju tych, jakie nas spotkały roku przeszłego w listopadzie. Car zjedzie do Warszawy niezawodnie, przygotowania do godnego przyjęcia „ubóstwianego monarchy“ czynią się z pośpiechem, szczególniej w Łubochenku, gdzie cesarska para w tym roku ma się podobno dłużej zatrzymać, dla użycia przyjemności polowania. 32.000 rs. wyasygnowano na pobudowanie domku, a najpierwsi tapicerzy warszawscy Haubold i Mestenhauzer stroją pokoje meblami.

Nareszcie na zakończenie mej korespondencyi mam przynajmniej jeden fakt przyjemnej natury do zanotowania. Osławiony Palicyn, tak zwany towarzysz prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich podał się do dymisyi i otrzyma ją. Zamianowanym on został na to, aby w tej jedynej instytucyi polskiej nic się dobrego nie działo. Pilnował tego sumiennie i gorąco starał się o owe trupy moskiewską i petersburską, które odwróciły się do niego... plecami. Duma moskiewska uczuła się dotkniętą i skutkiem tego nastąpiła rezygnacya, która ze strony p. Hurki wywołała list dziękczynny, będący formalnym policzkiem dla dyrektora obecnego sceny polskiej, senatora Gudowskiego. W liście tym p. Hurko przypisuje zasługi Gudowskiego Palicynowi, pomijając pierwszego zupełnem milczeniem. P. Gudowski, znany całej Warszawie pod nazwiskiem sparodyowanej swej godności „rzeczywistego tajnego radcy“ jako „rzeczywisty tajny Polak“, pozwalał tej szarej moskiewskiej gęsi rozbijać się po teatrze i puszczać sobie pod nos finfy przeróżne, to też nie oszczędzono mu i ostatniej pigułki, która jest słuszną poniekąd nagrodą za brak poczucia godności własnej. Pan Gudowski pracuje nie dla sceny i sztuki polskiej, ale dla zadowolenia zamku. Płaci Myszudze 12.000 rs. rocznie, angażuje protegowane przez Moskali baletnice i śpiewaczki, a gdy idzie o sztukę polskiego autora lub polskich artystów, ściska tak obrzydliwie worek kasowy, iż często zmusza niektórych do wykolejenia się z drogi narodowej sztuki. Panna Russel i panna Giury zabierają u nas tysiące — dla Klamrzyńskiej, Szymanowskiego i wielu innych funduszów nie stać, choć prócz talentów mieli oni i mają — rodziny.

Zbyt wiele rozpisałem się o teatrze — niestety — jednak dziwić się temu nie można. To specyalne zajęcie się sceną pochodzi z wyjątkowego jej dziś w naszem społeczeństwie zadania i stanowiska. Usunięcie Palicyna wpłynie niezawodnie na rozwój, ożywienie się repertuaru, pozwoli reżyserom rozwinąć działanie, a wszystko to razem wzięte da niezawodnie i pożądany dobry rezultat.

Z dzienników rosyjskich.

Zmiana gabinetu w Anglii dostarczyła nader licznego materyału rosyjskiej prasie, która ostatniemi czasy, komentuje żywo wszelką możebną ewentualność w postępowaniu gabinetu Salisbury'ego. Ostatnie numera *St. Peters. Wied.* są przepełnione szowinistycznemi artykułami, które w sposób nawet dość ostry występują przeciw polityce lorda Salisbury'ego, polityce jeszcze wcale nie wyjaśnionej tak, aby już można wysnuwać przypuszczenia tego rodzaju, jakie czynią organa półurzędowe państwa rosyjskiego. *St. Peters. Wiedm.* wręcz powiada, że w program Salisbury'ego wchodzi „borba“ (*sic!*) z Rosyą, i że „czerwony arystokrata“ lord Churchill „gotów jest postępować śladami szefa swojego w pochodzie na Rosyą“.

Nowoje Wremia z goryczą publikują skład nowego gabinetu, nazywając towarzyszy lorda Salisbury'ego *„illustres inconnus“* i przepowiadając im nie więcej nad czteromiesięczne istnienie — aż do przyszłych wyborów: „Cztery miesiące — pisze wzmiankowany dziennik — termin niemały dla markiza Salisbury'ego, który ścieśniony w sprawach wewnętrznej polityki większością obecnej Izby, będzie zniewolonyześrodkować całą uwagę swoją i użyć całej swej energii dla spraw polityki zagranicznej. Znajdując się w opozycyi, szlachetny markiz i najwięcej wpływowi towarzysze jego obecni, bardzo ostro osądzili Gladstona za to, że nie zezwolił na prostą grabież Egiptu; co zaś do afgańskiej sprawy, to nie ma co i mówić.“

W korespondencyi zaś z Londynu *N. Wrem.* w tym samym numerze z 28 czerwca pisze: „Wezwanie lorda Churchilla na stanowisko ministra dla Indyj, jakoteż i przyjęcie przez Salisbury'ego teki spraw zagranicznych, uważane tu jest za bardzo niemiłą kombinacyę, mającą na celu niedawno przygłuszone wycieczki przeciw Rosyi. *Daily News* przewidują, że lord Churchill odegra rolę przywódcy w nowem ministerstwie. — Z wezwaniem Salisbury'ego na szefa gabinetu i na ministra spraw zagranicznych, jakoteż z wezwaniem lorda Churchilla na szefa indyjskiego ministerstwa leży groźne niebezpieczeństwo zerwania pokoju z Rosyą. Możemy być zupełnie pewni, że car nie będzie skłonny do jakichkolwiek ustępstw, gdy lordowie Salisbury i Churchill są u steru polityki zagranicznej.“

Mosk. Wiedm. zaś projektują podział Afganistanu pomiędzy Rosyę i Anglię, wychodząc z tego punktu widzenia, że jeżeli angielskie interesa są w tej sprawie zaangażowane, niemniej także są i rosyjskie. Dziennik *Kaukaz* proponuje to samo z tem zastrzeżeniem, iż lepiej byłoby, aby Rosya, w imię swoich własnych interesów, cały Afganistan zagarnęła. „Czas oddalić od siebie kłótnię — wołają *Mosk. Wiedm.* — czas dwom wielkim narodom cywilizującym podać sobie rękę i wystąpić wspólnie w środkowej Azyi z ideą kulturną.“

Sowrem. Izwiestnik woła z patosem i ironią: „Pokój będzie prezydować w rządzie, który prowadzić będzie cudzą a nie swoją politykę. Czyż położenie lorda Churchilla nie jest w tej chwili tragi-komicznem, że obecnie musi w sprawie afgańskiej dążyć do naprawy polityki przeciw której poprzednio występował z naruszeniem wszystkich praw grzeczności?“

Journal de St. Petersburg, dziennik półurzędowy i jak wiadomo organ ministra Giersa, wystąpił z artykułem poświęconym nowemu angielskiemu gabinetowi, a względnie Gladstonowi. — Treść tego artykułu przyniósł nam sobotni telegram, wszakże zaznaczyć potrzeba, że organ półurzędowy wyraźnie daje do zrozumienia nowemu gabinetowi angielskiemu, iż jedynie na podstawie spisanej, ale dotąd nie ratyfikowanej ugody gotów jest rząd rosyjski uregulować kwestyę afgańską, w przeciwnym bowiem razie — chwyci za oręż.

W Carogrodzie upadek Gladstone'a wywołał wybuch radości; organa tamtejsze przewidują, iż polityka margrabiego Salisbury'ego będzie dalszym ciągiem polityki Beaconsfielda, co wywołało w prasie rosyjskiej jednogłośne protesty. *Peters. Wiedm.* odzywają się: „Czyż Turcya może się czegośkolwiek spodziewać od Anglii, idącej pod kierunkiem cezaryzmu? Cóż teraz może przynieść Turcyi przymierze z Anglią, kiedy od Berlina zależnym jest cień władztwa Osmanów w Europie? Nic! Beaconsfield umarł, a historya rzuciła tę jego mogiłę dekoracyjne sukcesa Anglii; Turcya więc musi, jak inni wazale tego rycerza, szukać więcej realnej przyjaźni.“

Widzimy więc, że usposobienie Rosyi dla nowego ministerstwa angielskiego stanowczo jest nieprzyjazne — a dzienniki w szowinizmie swym posuwają się tak daleko, iż grożą wojną, gdyby się nie stało zadość wszelkim rosyjskim wymaganiom. Jawnie też liczą na „sprzymierzeńca“ swego tradycyjnego, na Niemcy. — Czy ta rachuba nie zawiedzie? W pytaniu tem tkwi może główna i najciekawsza na teraz zagadka, której rozwiązanie stanowczo może wpłynąć na tok dalszych wypadków i ukształtowanie sojuszów europejskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 lipca

Dosłowny tekst listu Jana Matejki do redaktora rosyjskiej *Minuty*, o którym pisze dzisiaj obszerniej warszawski nasz korespondent, nie jest nam jeszcze znany. Z artykułu petersburskiego *Kraju*, który również list ten uważa jako niestosowny, przekonywamy się, że ostre słowa naszego korespondenta warszawskiego są niestety zasłużone. Artykułów takich, jak zamieszczony w *Minucie*, było w prasie rosyjskiej dosyć a pisać z ich powodu, że „otrzymujemy dziś oto w artykule pańskim nadzwyczajną, błogą ową nagrodę (nagrodę? jakiej my nagrody i za co mamy od Rosyi pożądać?) uczuć owych słodycz, które działając na moralną stronę duszy wiele każą zapomnieć“ — pisać tak, to już uwłaczające godności narodowej narzucanie się z wdzięcznością za jedno dobre słówko, które nam czasem jak jałmużna z rosyjskiego stołu spada. A owo zapomnienie! Ciekawą też jest odpowiedź, jaką dał redaktor *Minuty* na ów list: „O sprawę polską pisze p. Batalin, potrąciłem przygodnie z powodu przyjazdu do nas niektórych gości sławiańskich, co to, pod pozorem świąt cyrylo-metodyjskich, odegrali tu jakąś dwulicową rolę. Utrzymywałem tylko, że jeszcze wcale nie dowiedzono, ażeby bracia ci sławiańscy nie zapragnęli zamienić przyjaźni rosyjskiej na subsydyum, w razie, rozumie się, gdyby takowe ofiarowane było w Austryi lub gdzieindziej.... I na ten to temat napisałem, że wróg otwarty, o ileby był człowiekiem ucywilizowanym, sympatyczniejszym jest od przelotnego przyjaciela“.

Dzienniki rosyjskie zaczynają znowu podżegać przeciw Austryi. *Swiet* np. pisze: „Wiemy jak postępuje Austrya! Pewien rosyjski urzędnik, choć dopełnił wszelkich paszportowych formalności, został ze Lwowa wydalony; Rosyanie galicyjscy (sic), którzy przyjechali do Petersburga na jubileuszową uroczystość Cyryla i Metodego, pociągnięci zostali do policyjnej odpowiedzialności. Austrya bez ceremonii postępuje z Serbią, jak gdyby nie było traktatów, ani żadnych rosyjskich interesów w Europie i zupełnie tak, jak gdyby Serbia miała być do Austryi przyłączona. Nawet austryacki generał Nikolicz jest wymieniony jako kandydat na tron serbski. Biskup katolicki Strossmayer zostaje głową katolików w Serbii, a prawosławny pseudo-metropolita Mraovicz zawisły jest od austryackiego pseudo-patryarchy Angieliicza. I wszystko to dzieje się, jak gdyby Rosya nie była już wielkiem mocarstwem.“

Że to nie luźny oderwany głos, dowodzi ta okoliczność, iż skwapliwie powtórzyły go inne rosyjskie dzienniki.

Rząd rosyjski wydał rozkaz, ażeby wszyscy niemieccy poddani, zostający w służbie przy kolejach żelaznych, natychmiast przyjęli obywatelstwo rosyjskie, albo też opuścili służbę. Jako rzecz charakterystyczną podają, że według tutejszych urzędowych wiadomości w rosyjskiej służbie rządowej kolejowej, w bankach, towarzystwach okrętowych i przemysłowych, oraz w służbie ziemstw razem znajduje się przeszło 17.000 urzędników Niemców, którzy nie przyjęli rosyjskiego obywatelstwa — a wszystkich takich Niemców przemieszkuje w granicach caratu 392.000.

Inspirowany z Petersburga *Nord* brukselski ciekawy zamieszcza artykuł o stosunkach niemiecko-rosyjskich: „Pewne dzienniki — pisze on — wygłosiły hazardowne przypuszczenia nad ewentualną konsekwencyą, jaką pociągnęłaby za sobą zmiana panującego w Niemczech. Wstąpienie na tron następcy cesarza niemieckiego byłoby ostatnim ciosem — według tych pism — dla sojuszu rosyjsko-niemieckiego. Przyszły cesarz niemiecki jest na wskroś Anglikiem, przepełniony jest żywą dla Anglii sympatyą, a pierwszym aktem jego polityki byłoby nieuznanie ugody skierniewickiej i ścisłe połączenie się z Wielką Brytanią, aby stanąć przeciw projektom Rosyi w Azyi i odosobnić ją od reszty Europy.

„Możemy zapewnić — ciągnie *Nord* — że ci, którzy cieszą się tą myślą, iż zmiana panującego w Niemczech byłaby hasłem do zerwania stosunków pomiędzy Niemcami a Rosyą, narażają się na gorzkie rozczarowanie.

„Porozumienie, jakie utrwaliło się pomiędzy dwoma rządami, nie spoczywa na osobistych sympatyach, ani też na chwilowych postanowieniach, ugruntowane jest na wzajemności równych interesów i na poczuciu solidarności istniejącej pomiędzy dwiema największemi monarchiami europejskiemi, mogącemi najskuteczniej postawić tamę przeciw podnoszącym się falom rewolucyjnym.

„Owo porozumienie wzajemnie korzystne dla jednych jak i dla drugich, nie jest ani ulotnem, ani dożywotniem, gdyż nie grozi nikomu, owszem uspakaja wielu dlatego, że odpowiada wymaganiom położenia wywołanego mocą wypadków. — Znane są wysokie przymioty niemieckiego następcy tronu, cenione są one w Petersburgu, zarówno w wyższej sferze, jakoteż i u szerszej publiczności; w swych sympatyach nie jest on ani rosyjskim, ani austryackim ani wyłącznie angielskim. Jest, i nie może być innym, jak tylko Niemcem, i z tego tytułu pójdzie za głosem interesów kraju, nad którym będzie panował i którego dzisiaj już jest chlubą.“

W Berlinie spodziewają się, że rada związkowa wyda już w tym tygodniu rozporządzenia, dotyczące ustawy o subwencyonowaniu parowców. Jako stałą przystań dla tych statków obierze rada związkowa zapewne port Vlissingen w Holandyi, dogadzając tem osobistemu życzeniu kanclerza. Reprezentanci królestwa wirtemberskiego i księstw badeńskiego i heskiego opierali się temu pierwotnie, przemawiając za Rotterdamem. Gdy jednak specyalna komisya odrzuciła wnioski tych państw, nie mają one widoków powodzenia w pełnej radzie związkowej.

Dziennik *Strassburger Post* donosi, że sekretarz stanu, minister Hofman, zastępujący obecnie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii, otrzyma wkrótce w drodze rozporządzenia cesarskiego cały zakres władzy, jaką miał namiestnik. Gen. Manteuffel, udając się w podróż do Karlsbadu, zastrzegł sobie prawo rozstrzygania w niektórych nadzwyczajnych wypadkach. Wszystkie jego prawa przejdą teraz na jego tymczasowego zastępcę.

Wnosić ztąd można, że rządy p. Hofmana potrwają przez czas dłuższy, i że w Berlinie nie myślą dziś jeszcze o zamianowaniu namiestnika.

Lord Manners, minister poczt miał we wtorek mowę na zgromadzeniu w Melton-Mowbraw. Głównem zadaniem rządu jest, zdaniem ministra, przywrócenie porządku w Egipcie i załatwienie spraw afgańskich, gdyż obecny ich stan szkodzi niezmiernie najżywotniejszym interesom Indyi.

Wielką radość wywołało w Irlandyi zamianowanie arcybiskupem dublińskim dr. Walsh'a, popieranego przez stronnictwo narodowe. Rząd angielski starał się usilnie nakłonić papieża do powierzenia tej posady dr. Moranowi z Sidney w Australii. Konserwatywny *Standard*, zaskoczony niespodziewanie tą nominacyą, nie umie jej sobie wytłomaczyć i jako jedyny powód, który mógł wpłynąć w tym wypadku na postanowienie papieża, widzi chęć naśladowania rządu angielskiego w ubieganiu się o względy ludności irlandzkiej. Skoro oba angielskie stronnictwa — pisze wspomniany dziennik — starają się o pozyskanie sympatyi Irlandczyków, nie mógł papież okazać się gorliwszym obrońcą interesów angielskich, niż Anglicy sami. O zachowaniu się posłów irlandzkich w przyszłym parlamencie angielskim odbiera dziennik *Le Matin* następujące wskazówki od swego korespondenta: Z rozmowy z posłem irlandzkim p. M. Carthy wyniósł korespondent tego pisma przekonanie, że stronnictwo irlandzkie chętnie poprze rząd w załatwianiu spraw bieżących, jeżeli gabinet zgodzi się na zawieszenie ustaw wyjątkowych. Żądania Irlandczyków zmierzają w dalszym ciągu do uzyskania ustawy o opiece nad robotnikami. Naczelnicy stronnictwa spodziewają się świetnego zwycięstwa przy wyborach. Według ich obliczeń dostarczy Irlandya p. Parnellowi 80 sprzymierzeńców w Izbie gmin. Parnellici liczą także na ludność irlandzką, nagromadzoną w fabrycznych miastach Anglii, która dzięki nowej ustawie po raz pierwszy weźmie udział w głosowaniu. Mają oni nadzieję przeprowadzić na ziemi angielskiej czterech swoich kandydatów a między nimi dwu w samym Liverpoolu. W polityce zagranicznej oświadczy się stronnictwo irlandzkie przeciw wszelkim zaborom. Ostatecznym celem posłów irlandzkich jest według słów p. M'Carthy uzyskanie osobnego irlandzkiego parlamentu. Uzyskawszy w ten sposób rękojmię niezależności, zaniechaliby Irlandczycy zamiaru zupełnego oderwania swego kraju od Anglii.

Konsulowi greckiemu na wyspie Krecie p. Drakopulo udało się uspokoić wzburzone umysły ludności i pogodzić miejscowych malkontentów z nowo zamianowanym gubernatorem tureckim. Dziennik ateński *Acon* donosi, że p. Drakopulo, udając się przed kilku tygodniami w sprawach służbowych do Aten, odbierał przy odjeździe z Krety dowody wdzięczności i przywiązania mieszkańców. Na pokładzie okrętu żegnali go członkowie kreteńskiego zgromadzenia narodowego z prezydentem na czele. W manifestacyi tej wzięli także udział konsulowie Włoch i Anglii. Ten sam dziennik donosi, że rząd grecki starał się usilnie o uśmierzenie rozruchów, a zgromadzenie narodowe w Canei, uznając zasługi rządu greckiego i p. Drakopulo, zamyśla uczcić konsula greckiego stosownym podarkiem.

Mimo zawarcia pokoju z Chinami oczekuje jeszcze Francyą uciążliwe zadanie w Tonkinie. Przedewszystkiem będą musiały francuskie oddziały wyłowić reszkti rozprószonych band powstańczych. Pogłoska o śmierci naczelnika „czarnych flag“ okazała się mylną; jak długo zaś pokój nie został zupełnie przywrócony, obecność większej siły zbrojnej jest w Tonkinie niezbędną. Również niepomyślne wiadomości dochodzą do Paryża z wód chińskich. Zatonięcie dwóch łodzi torpedowych, któremi dowodzili porucznicy Douzans i Campion, tem silniej zaniepokoiło opinię publiczną w Paryżu, że niedawno zatonął na morzu Czerwonem wojenny okręt francuski „Renard“. Dzienniki francuskie domagają się z tego powodu pewnych reform w zarządzie marynarki.

Sprawy gmin i powiatów.

Dnia 30 czerwca Rada powiatowa krakowska odbyła zwyczajne posiedzenie kwartalne, na którem przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału za ubiegłe półrocze; wyraziła sekretarzowi p. Stefczykowi uznanie za gorliwe spełnianie obowiązków, a szczególnie w sprawie niesienia pomocy włościanom w gminach, zeszłoroczną powodzią dotkniętych. Uchwaliła wnieść prośbę do właściwych władz o odznaczenie dekoracyą p. Kawaleca, komendanta posterunku żandarmeryi w Zabierzowie, za gorliwe spełnienie obowiązku z narażeniem życia swego w czasie walki z przychwyconym i zabitym przez niego słynnym hersztem bandy złodziejskiej Filipem Basterem. Uchwaliła także czynić aż do skutku starania u właściwych władz o ustanowienie jeszcze jednego posterunku żandarmeryi w powiecie krakowskim, bez uszczuplenia jednak liczby żandarmów obecnie istniejących posterunków w powiecie. Nakoniec wybrała p. Jana Skirlińskiego członkiem Wydziału w miejsce dobrowolnie opróżnione przez hr. Jana Mieroszowskiego.

Po posiedzeniu Rady powiatowej odbył Wydz. powiatowej kasy oszczędności posiedzenie celem wyboru trzech dyrektorów i jednego zastępcy na bieżące trzechlecie. Jednozgodnie wybranymi zostali: pierwszym dyr. p. Jan Skirliński; drugim dyr. p. Feliks Dobrzański; trzecim dyr. referentem p. Sobiesław Gawroński, zastępcą zaś dyrektorów p. dr. Fr. Paszkowski.

Sprawy szkolne.

(*Program i porządek dzienny XIX walnego zgromadzenia Tow. Ped. w Przemyślu.*)

Dnia 15 lipca uroczyste powitanie uczestników zjazdu na dworcu za przybyciem wieczornego pociągu lwowskiego. O godzinie 9 puszczone będą wianki na Sanie, w razie niepogody odbędzie się koncert w sali teatralnej na Zamku.

Dnia 16 lipca b. r. o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko i greckokatolickiej i w nowej synagodze.

Pierwsze posiedzenie o godz. 10 rano w wielkiej sali ratuszowej.

1. Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentantów: miasta, powiatu, duchowieństwa i miejscowego nauczycielstwa.
2. Zagajenie posiedzenia przez prezesa.
3. Sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu Głównego; ref. dr. Benoni.
4. Sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu Głównego; ref. M. Makowski.
5. Wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu Głównego.
6. Wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego za rok 1885.
7. Wnioski członków i wybór komisyi do zbadania tych wniosków i zdania sprawy na ostatniem posiedzeniu.
8. Petycya o zmianę ustawy szkolnej tyt. II. „O płacach i innych służbowych korzyściach;“ ref. dr. Benoni.

Po południu o godzinie 5 festyn na Zamku, a o godzinie $7^1/_2$ przedstawienie przemyskiego Towarzystwa dramatycznego w teatrze na Zamku.

Drugie posiedzenie dnia 17 lipca o godzinie 8 rano.

1. Odczytanie protokółu z I. posiedzenia.
2. Petycya o zmianę ustawy szkolnej tyt. I. i III. „O mianowaniu i karach dyscyplinarnych;“ ref. dr. Benoni.
3. Petycya o zmianę ustawy szkolnej tyt. IV. „O przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku, wyznaczaniu im pensyj wysłużonych i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach;“ ref. dr. Benoni.
4. W sprawie stabilizacyi inspektorów okręgowych, ref. p. Z. Sawczyński.
5. Nauka zręczności w pracy jako czynnik wychowawczy; sprawozdanie dyr. J. Siedmiograja z podróży naukowej do Szwecyi, Danii i północnych Niemiec.
6. Wznowienie petycyj zeszłorocznych: str. 331 i 339 „Szkoła“ z r. 1884; ref. dr. Benoni.

Po południu wycieczka, której program i warunki uczestnictwa później będą ogłoszone.

Trzecie posiedzenie dnia 18 lipca o godzinie 8 rano.

1. Odczytanie protokołu z II posiedzenia.
2. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej.
3. Wybór prezesa.
4. W sprawie burs dla dzieci nauczycieli; ref. L. Dziedzicki.
5. Wybór wiceprezesa.
6. Wybór uzupełniający 6 członków Zarządu Głównego.
7. Sprawozdanie komisyi walnego zgromadzenia o wnioskach samoistnych.
8. Odczytanie protokółu z III posiedzenia.
9. Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godzinie 2 po południu uczta pożegnalna na Zamku.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1885.

Z Zarządu Głównego Tow. Pedagogicznego.

Zygmunt Sawczyński, prezes. *Stanisław Próchnicki*, sekretarz.

Walny zjazd Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Wczoraj o godzinie 5 po południu zebrali się uczestnicy zjazdu na drugie z kolei posiedzenie. Trwało ono krócej od pierwszego, gdyż całe zebranie miało jeszcze podążyć do ogrodu Bystrzanowskich na wystawę narzędzi i machin rolniczych. Popołudniowe posiedzenie zajął odczyt prof. Rylskiego, który przygotował słuchaczy do tego, co mieli ujrzeć i usłyszeć podczas zwiedzania wystawy. Niełatwa to rzecz mówić wobec takiego audytoryum, jak to, które wczoraj słuchało odczytu prof. Rylskiego. Liczniej może niż włościanie zebrali się w tym roku właściwi kierownicy kółek: duchowni, oficyaliści, nauczyciele; wszyscy chcieli dowiedzieć się czegoś nowego, a mówiąc o rzeczach, które zająć mogą jednych, łatwo stać się można w takich razach niezrozumiałym dla drugich. Szanowny profesor potrafił szczęśliwie ominąć tę trudność, dając w swym odczycie cenne wskazówki założycielom i kierownikom kółek, a illustrując je licznemi przykładami z praktyki rolniczej, które zajęły uwagę włościan. Główny nacisk położył prelegent na potrzebę nabywania kosztem kółek takich narzędzi rolniczych, z których może korzystać jak największa liczba gospodarzy. Kółka powinny postępować przy tem według pewnego z góry obmyślanego planu, gdyż szczupłe ich środki nie pozwalają na doryweze eksperymenta, a w dzisiejszych stosunkach nie można się spodziewać znaczniejszej subwencyi ze strony rządu lub kraju. Stwierdziwszy z zadowoleniem postęp, jaki się od lat kilkunastu objawia pod względem rozpowszechnienia machin, z ubolewaniem zaznaczył mówca, iż kraj nasz nie korzysta dotychczas z ulepszeń, zastosowanych do narzędzi używanych w pracy ręcznej. — Zadaniem kółek rolniczych będzie zapoznanie włościan naszych z temi ulepszeniami rozpowszechnionemi za granicą. — Postępując wskazaną drogą dojdą kółka rolnicze z czasem do tego, iż każde z nich będzie posiadało zbiór maszyn i narzędzi, których niepodobna nabyć pojedynczym włościanom. Między narzędziami niezbędnemi w takich zbiorach, za najpotrzebniejsze uważa prelegent te, które służą do uprawy roli, gdyż głównem obecnie zadaniem drobnych właścicieli gruntów jest zbliżenie się ile możności do ogrodowej uprawy. Przestrzegłszy w końcu słuchaczów przed zbytniem dowierzaniem zagranicznej reklamie, zachęcał ich mowca do nabywania maszyn i narzędzi w fabrykach i warsztatach krajowych, stawiając im za przykład pod tym względem rolników węgierskich.

Przed udaniem się na wystawę oznajmił przewodniczący, iż uczestnicy zjazdu wyjadą w piątek o godz. 7 rano koleją żelazną do Bierzanowa dla obejrzenia wzorowego gospodarstwa; powrót do Krakowa nastąpi o godzinie 11 przed południem.

Na wystawie narzędzi rolniczych oczekiwał przybyłych cały miejscowy komitet, którego imieniem prof. dr. Zoll powitał członków zjazdu serdeczną przemową. Wskazując na liczny zbiór nadesłanych okazów, wyznał mowca, iż liczbą przeszły one wszelkie oczekiwania komitetu, który zamierzając pierwotnie urządzić wystawę w ujeżdżalni wojskowej, musiał następnie szukać obszerniejszego dla niej pomieszczenia. Mowę swą zakończył prof. Zoll życzeniem, ażeby tegoroczna wystawa przyczyniła się także do osiągnięcia celu, który sobie Kółka rolnicze wytknęły.

Członkowie Kółek z zajęciem zwiedzali wystawę, podzieliwszy się na dwie grupy, z których jedną oprowadzał p. Rylski, profesor szkoły dublańskiej, a drugą prof. Strusiewicz z Czernichowa.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu pierwszym przedmiotem porządku dziennego był obszerny i wielce pouczający wykład dr. Ciesielskiego o „pszczelnictwie“ wysłuchany z wielką uwagą i licznemi oklaskami nagrodzony przez uczestników.

Następnie przystąpiono do wysłuchania referatu komisyi statutowej i do dyskusyi.

Z braku miejsca odkładamy zdanie sprawy z tego przedmiotu do następnego numeru. — Tu nadmieniamy tylko, że prawie wszystkie zmiany statutu przyjmowano bez dyskusyi nie wyłączając tego, który traktował o składzie Zarządu centralnego, dopiero przy paragrafie o składzie zjazdów walnych rozwinęła się długa i bardzo ożywiona dyskusya, sięgająca poniekąd w zasadę rzeczy. Do godziny 1 dyskusya jeszcze niewyczerpana, odłożona na popołudnie.

Kronika.

Kraków, 2 lipca

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. Komisya, przeznaczona do przyjmowania dzieci celem obsadzenia 20 miejsc wakujących na lipiec, zajętą była przez wczoraj i dzisiaj dokończeniem tej czynności. Chłopców zgłosiło się ogółem 21, dziewcząt 28. Pierwsza partya odjedzie koleją w sobotę po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża do Zabierzowa, zkąd dziewczęta, pod opieką nauczycielki p. Orzechowskiej, udadzą się na mieszkanie do Siedlec, nad chłopcami zaś w Rudawie dozór mieć będzie nauczyciel miejscowy p. Polaczek. — W sierpniu wysłaną zostanie do miejsc wspomnianych druga partya, złożona z tyluż dzieci.

Z ogrodu strzeleckiego. Powodzeniu koncertu, zapowiedzianego wczoraj w ogrodzie strzeleckim z powodu odbywającego się w mieście naszem zjazdu, stanął zapewne na przeszkodzie deszcz rzęsisty, który zwilżył ziemię na kilka godzin przed rozpoczęciem. Z wyjątkiem delegatów kółek, innej publiczności prawie w ogrodzie nie było, mimo, że część dochodu miała iść na wsparcie pogorzelców Grodna. Niemniej jednak program, wykonany przez orkiestry 13 i 56 pułku, w którym główną częścią były — i bardzo słusznie — pieśni narodowe, wywoływał nieustanne oklaski zebranych i musiał być przedłużony. Z nastaniem wieczoru ogród został oświetlony lampionami.

P. Siedmiograj, dyrektor szkoły wydziałowej w Sokalu, zwiedziwszy Szwecyą, dokąd był wysłany w celu zbadania metody, według której odbywa się w szkołach ludowych nauka robót ręcznych z zakresu t. z. „przemysłu domowego“ szczególnie w drzewie — i po zbadaniu po drodze ustroju szkół ludowych w Niemczech, wracając z obfitym zapasem spostrzeżeń, zatrzymał się w Krakowie, aby między innemi obejrzeć Muzeum przemysłowe i być obecnym na Zjeździe Kółek rolniczych, jest bowiem członkiem Kółka sokalskiego, a był pierwej jego prezesem.

P. Bolesław Syrewicz, artysta-rzeźbiarz z Warszawy, bawi w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Józefa Szymańskiego, art. dram., odbędzie się jutro o godz. 10 rano w kościele Panny Maryi.

P. Eliza Orzeszkowa, znana powieściopisarka, została upoważnioną przez gubernatora Grodna, do zbierania składek na rzecz pogorzelców. Liczba pogorzelców, umieszczonych tymczasowo w koszarach wojskowych, lub sypiających pod gołem niebem, wynosi około 20.000 osób.

Kanikuły rozpoczęły się na dobre. Dziś w południe w cieniu 32 stopnie Reaumura. Co to będzie dalej?

Zmarli. W Poznaniu zmarł Wiktor hr. Szołdrski, jeden z najpoważniejszych obywateli.

We Lwowie na pogorzelców Grodna odbędzie się w niedzielę d. 5 lipca br. zabawa ogrodowa z obfitym programem. Ze względu na cel dobroczynny zezwolił p. Klein, właściciel Pohulanki, wyjątkowo korzystać ze swego pięknego ogrodu. Komitet dołożył wszelkich starań, by ogłoszony program najściślej został wykonany. Postarano się o doborową restauracyę i cukiernię. W dniu zabawy ukaże się *Festyn*, humorystyczne pismo ulotne z illustracyami Lachnera i Harasimowicza. Na część literacką złożyły się najcelniejsze siły naszego miasta. Jednodniówka *Festyn* składać się będzie z dwóch części. Jedną ma być parodya dziennika a drugą dodatek literacki, ozdobiony kilku rycinami. Całość obejmie około 2 arkuszy druku.

Z pod Działoszyc donoszą nam, że właściciel Pirocic, Radca Towarzystwa kredyt. ziemsk. Wojciech Nowojsielski, przeskakując rów ze strzelbą, padł, a kula przeszła mu przez czaszkę. Smutny ten wypadek osieroca rodziny tutejsze pp. Lewickich, Trzebińskich i i.

Pożar w Dąbrowie d. 21 czerwca, zniszczył 92 budynków mieszkalnych, mianowicie 83 zamieszkiwanych przez izraelitów, 4 przez katolików, 4 bożnice i 1 łaźnię żydowską. Stratę ogólną oceniono na 100.000 złr., a z pogorzelców było 46 ubezpieczonych w Towarzystwie krakowskiem na 35.000 złr. Bez mienia, chleba i przytułku, pozostało około 200 rodzin. Pożar wszczął się po północy, gdy całe miasteczko w ciężkim śnie było pogrążone, jak się zdaje, z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze światłem w domu handlarza jaj, Mojżesza Rösslera. Utrudnił wielce ratunek brak wody, z powodu długotrwałej posuchy, oraz liche narzędzia pożarnicze. Nadzwyczajnym jednym wysileniem straży pożarnej i kilkudziesięciu ochotników, zawdzięczyć należy zlokalizowanie pożaru po kilku godzinach, i ocalenie połowy miasta od zagłady, oraz uratowanie budynku sądowego i starostwa. Straże pożarne z Tarnowa i z Brnia, majątku br. Jana Konopki, przybyły równie z pomocą. Celem przyniesienia doraźnej pomocy pogorzelcom, zawiązał się w miejscu komitet, a starostwo zarządziło składkę w powiecie.

Biura bezpłatnej porady prawnej, zakładane w miastach Królestwa Polskiego z zezwolenia władz, dla przyjścia z pomocą uciskanej i wyzyskiwanej przez pokątnych doradców ubogiej ludności, zaczynają przynosić pożądane rezultaty. Biuro takie, otwarte przed dwoma miesiącami w Radomiu, o tyle poskutkowało, iż ilość spraw w miejscowym sądzie pokoju znakomicie się zmniejszyła — jednocześnie także zmalała praktyka pokątnych doradców, którym obywatelska bezinteresowna działalność prawników odebrała ważne źródło dochodów. Instytucya ta godna jak najszerszego zastosowania wszędzie — a kto wie czy nie najbardziej w Galicyi, gdzie ofiarami pieniactwa, podjudzanemi przez pokątnych doradców, tak często niestety stają się wieśniacy i małomieszczanie.

Konie tramwajowe, wzbudzające litość szczególniej podczas takich jak obecnie upałów, doznają jakiego takiego orzeźwienia przez nacieranie nozdrzy gąbką zmaczaną w occie ze spirytusem. Praktykuje się to z pomyślnym rezultatem w Warszawie.

Miła mamunia. W wielkich miastach trafiają się często moralne potwory. W Warszawie jeden z cukierników katował periodycznie powierzonego mu do nauki chłopca. Sąsiadujący z cukiernią, w której codziennie niemal odbywały się operacye bicia chłopców, jeden z poważnych publicystów ogłosił fakt ten w dziennikach. Cukiernik, obawiając się sądowej kary, uprosił matkę chłopaka o ogłoszenie, iż bicie to odbywało się z jej upoważnienia. Miła mamunia!

Z Wiednia piszą do nas: „Pomiędzy abiturientami, którzy w tym roku wydział dramatyczny wiedeńskiego konserwatoryum ukończyli, znajduje się także jeden Polak p. Rayski Roman, który ukończył dwuletni kurs nauk w przeciągu jednego roku, odznaczając się pilnością i poważnem traktowaniem swojego zawodu. P. Rayski rok jeszcze przy pomocy swojego profesora, artysty Burgteatru, dra Tyrolta studyować będzie teatra niemieckie, poczem uda się do paryskiego konserwatoryum, aby tam kształcić się na wzorach komedyi francuskiej. Po ukończeniu studyów zamierza p. R. poświęcić się scenie polskiej.

Wystawa poziomek i owoców otwartą została w tych dniach w Hietzing pod Wiedniem. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie.

Uwięzienie adwokata. Przed siedmiu laty skradziony został na drodze z Ankony do Rzymu kufer z dwoma milionami lirów, stanowiącymi własność banku narodowego włoskiego. Złodzieje zostali wykryci i skazani na długoletnie więzienie, ale co do pieniędzy, zniknął ślad wszelki. Niedługo po procesie jeden z obrońców zwrócił na siebie uwagę swą rozrzutnością, mimo, że przedtem znajdował się w dosyć krytycznem położeniu. Jeździł powozem własnym, dom zaczął prowadzić na wielką stopę. Wieść głosiła, że musiał nadużyć zaufania swych klientów, którzy mu się zwierzyli, gdzie pieniądze ukryto. Wskutek tych wieści został uwięziony, ale wypuszczono go niedługo nie znalazłszy nic podejrzanego. Później zjednał sobie imię zdolnego prawnika i właśnie kiedy był prawie u szczytu swej adwokackiej praktyki — odbyto u niego rewizyę i odnaleziono kompromitujące papiery i 197.000 lirów w paczkach banknotów, z których posiadania nie mógł się wytłomaczyć. Zamiast stanąć jako obrońca w głównym procesie prof. Skarbaro — w wilię rozprawy sam się dostał do więzienia.

Studencki figiel. W królewskim teatrze w Berlinie, jak opowiada M. Ring w swoich pamiętnikach, przedstawiono po raz pierwszy dramat p. t. „Franz v. Sickingen“, w którym podrzędną rolę Filipa landgrafa hesskiego, grał również aktor podrzędny. W samym dopiero końcu umierający bohater wskazując na milczącego dotąd uparcie landgrafa, mówi: „Czego pragnąłem, za czem się ubiegałem, niech wam Filip powie.“ Zaledwie zapadła kurtyna, dały się słyszeć głosy studentów, zwykle wiodących prym na parterze, przywołujące nie artystę grającego bohatera, ale przedstawiciela landgrafa. Na scenie sądzono, że to pomyłka, czekano więc z podniesieniem kurtyny, ale gdy przywoływania, klaskanie i tupanie coraz to stawały się głośniejsze, podniesiono nareszcie zasłonę i Filip landgraf hesski ukazał się na scenie. W tejże chwili ucichło wszystko, a z parteru odezwał się niski głos basowy z zapytaniem: „Czego to pragnął Sickingen?“ Tym sposobem pogrzebano sztukę od razu.

Niekrwawa rewolucya w Madrycie. Po urzędowem ogłoszeniu i stwierdzeniu cholery zaczęły przekupki madryckie na placu de la Zebada głośną demonstracyą przeciw rządowi. Dnia 20 b. m. zaczęły się od rana gromadzić liczne tłumy przekupek, z których jedna niosła ogromną czarną chorągiew z napisem: „Szparagi, sałata i karczochy przeciw cholerze“. Ogromny szereg przekupek i ciekawej publiczności poruszał się w kierunku ulicy Toledo, na której w jednej chwili drzwi składów i sklepów przybrano w czarne chustki, z napisami: Nie masz cholery — lecz jest głód! Policya nie mogła sobie dać rady z tym rozruchem i zawezwała pomocy siły zbrojnej i gubernatora, który przybywszy ze znaczną siłą zajął główne ulice na drodze do królewskiego pałacu i do kortezów. Zawezwano i zmuszano kupców do usunięcia chust czarnych i napisów. Przybyłych urzędników powitano ogromnemi hałasy i okrzykami: „Precz z tymi, co nam ogłaszają cholerę! Dajcie nam chleba a nie cholery!“ Wzburzenie demonstrantów było tak wielkie, że rzucali na policyą kamieniami i jarzynami; na ulicy Pocztowej zaczęto wznosić barykadę, korzystając z cegieł nagromadzonych przy niewykończonej jeszcze kamienicy. W końcu udało się przeszkodzić tej robocie. Na cywilnego gubernatora rzucono z drugiego piętra ogromny garnek, który padł przed jego stopami; za garnkiem poszła zgniła główka sałaty, którą został ugodzony w głowę. Ostatecznie konna żandarmerya rozpędziła tłumy; aresztowano 16 mężczyzn i 5 kobiet — i wreszcie pokój zapanował na ulicach Madrytu.

Po amerykańsku. W jednym z dzienników amerykańskich znajdowało się następujące ogłoszenie: „Cudowny wynalazek! Sposób pisania bez pióra i atramentu! Wskazuje się za jednego dolara! Przesłać pod literami J. H., stacya E. New-York“. Mnóstwo osób przesłało swojego dolara i w odpowiedzi otrzymało radę: — Piszcie ołówkiem!

Nowy powód do rozwodu. W San Francisco w Ameryce stacyonowany lekarz marynarki z polecenia władzy zmuszony był udać się w dłuższą podróż morską. Podczas tego jego żona rozpoczęła studya medyczne i uzyskała patent lekarza homeopaty. Za powrotem, między małżeństwem powstały spory. Mąż allopata, zarzucał żonie szarlatanerye, ta zaś mężowi, że jest rzeźnikiem. Z tej przyczyny oboje zażądali rozwodu.

Jaegeryanin w tiurniurze. Piękniejszą połowę rodu ludzkiego gorszył w tych dniach wielce spacerujący przez ulice Stutgardu jegomość, przybrany w trykotowy kostyum według przepisów dra Jaeger'a oraz w olbrzymią... tiurniurę. Nadobne panie uciekły się do interwencyi policyi dla skarcenia szydercy, który interpelowany przez władzę, z najzimniejszą krwią odrzekł, iż ufny w estetyczny gust dam, mniema, że to, co one jako modę przyjęły, jest piękne, i że stara się tylko je naśladować. Policya na takie *dictum* nie zakłócała już spokoju „jaegeryanina“, który z całą powagą ku wielkiej uciesze płci czarnej, a strapieniu białej, kroczył po ulicach.

Aforyzmy o kobiecie. Kobieta powinna być jako gwiazda jasna i czysta. Kobieta nie powinna być jako gwiazda od ziemi oderwana.

Kobieta powinna być jako balon, — męża na duchu podnosić. Kobieta nie powinna być jako balon próżna.

Kobieta powinna być jak gazowa latarnia, co oświeca swoje otoczenie. Kobieta nie powinna być jak gazowa latarnia, która się łatwo zapala.

Kobieta powinna być jako chorągiewka, powinna wiedzieć z której strony wiatr wieje. Kobieta nie powinna być jak chorągiewka, co się za lada wiatrem obraca.

Kobieta powinna być jak szczotka, symbolem porządku. Kobieta nie powinna być jak szczotka, co drapie wszystko, czego się dotyka.

Kobieta powinna być jak pszczoła, co umie miód zbierać z każdego kwiatka. Kobieta nie powinna być jak pszczoła, co ma żądło zatrute.

Kobieta powinna być w swej rozmowie jak salami smaczna. Kobieta nie powinna być w swej rozmowie jak salami pieprzna.

I jeszcze jeden:

Kobieta ma być jak autor niniejszych aforyzmów; powinna wszędzie znaleźć coś dobrego. Kobieta nie powinna być jak autor niniejszych aforyzmów, co plecie to, co mu ślina przyniesie.

Dla Grodna złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: W. K. z Meran 1 złr., dr. Kwaśnicki 3 złr., A. S. Pruski 2 złr., Helena Wabińska 1 złr., Sielecki Albin 5 złr., Kotarski 1 złr., L. Biechoński 1 złr.

Razem złożono dzisiaj	14 złr. — ct.
Z ostatniego wykazu	193 złr. 39 ct.
Ogółem złożono do dzisiaj	207 złr. 39 ct.

W sprawozdaniu z konferencyi nauczycielskiej z d. 27 czerwca opuszczono przez omyłkę, że w skład komisyi do rozpatrzenia materyału z nauki realiów, wchodził także p. Władysław Lachowicz, który też był sekretarzem komisyi.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 2 lipca: „Chusteczka królowej“ (*Spitzentuch der Königin*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 4 lipca: Po raz pierwszy „Rip Rip“, opera komiczna w 5 aktach Planquetta, kompozytora „Dzwonów z Corneville“.

W niedzielę 5 lipca: „Fatinica“, opera kom. w 3 aktach Souppe'go.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Muzeum Narodowe zostanie niebawem rozszerzone, mianowicie przez przydzielenie z d. 15 lipca sali Sukiennic, w której dotąd znajdowała się pracownia cukiernicza. Nowa sala przeznaczoną zostanie głównie na pomieszczenie pamiątek po Mickiewiczu i wszystkiego w ogóle, co wieszcza dotyczy. Część pamiątek, ofiarowanych w tym celu przez rodzinę wielkiego Adama, jak wiadomo, znajduje się już w rękach zarządu, druga skrzynia znajduje się właśnie na dworcu kolei.

— Z końcem grudnia br. upływa ostateczny termin nadsyłania utworów na konkurs dramatyczny, ustanowiony na uczczenie pamięci i zasług założyciela sceny polskiej, a zarazem autora i artysty Wojciecha Bogusławskiego. W rozporządzeniu komitetu znajdują się dwie nagrody: za najlepszy utwór 1000 rs. i za drugi z kolei 500 rs. Sztuka nagrodzona pierwszą nagrodą wydrukowaną będzie z funduszów konkursu i oddaną na rzecz autora, niezależnie od pozyskanej nagrody. Utwory niedrukowane i niegrane należy w terminie wyżej oznaczonym nadsyłać do redakcyi *Gazety polskiej*.

— Monumenta musicae sacrae in Polonia, czyli „Kompozycye kościelne wzorowych mistrzów muzycznych z epoki klasycznej w Polsce“ — zebrał ksiądz Józef Surzyński. Taki tytuł nosi publikacya, której pierwszy zeszyt ukazał się już w Poznaniu, nakładem i drukiem J. Leitgebera. Zeszyt ten zawiera: 1) Obszerną przedmowę o muzyce kościelnej w Polsce, po polsku i po francusku napisaną. 2) Mszę księdza Tomasza z Szadka, na cztery mięszane głosy, wydaną w tekście i w kluczach nowożytnych, według starego rękopisu (z XVI w.), będącego niegdyś własnością królewską, jak o tem świadczą dochowane do dziś dnia na okładce herby Jagiellonów. W oryginale Msza ta nosi tytuł: *Officium in melodiam motetae* (sic) *Pisneme* (sic). *Thomas a Szadek, Vicarius Castri Cracoviensis, fecit anno 1580.* Ten ks. Tomasz był wikaryuszem i kapelanem kaplicy Jagiellońskiej. 3) Prześliczne „*Adoramus te Christe*“, na cztery mięszane głosy, przez Mikołaja Zieleńskiego, organistę na dworze prymasa ks. Baranowskiego około r. 1600, wyjęte z dzieła: „*Communiones totius anni etc. autore Nicolae Zieleński. Venetiis apud Jacobum Vincentium MDCXI*“.

— W akademii francuskiej w ubiegły czwartek odbyło się głosowanie na następcę po zmarłym Edmundzie About. Kandydatów było czterech: H. de Bornier, Gustaw Droz, Eug. Manuel i Leon Say, głosowano 5 razy i — żaden z kandydatów nie otrzymał ani razu wymaganej bezwzględnej większości, wynoszącej 17 głosów na 32 głosujących. Droz zawsze otrzymywał największą liczbę głosów, ale nigdy więcej nad 12, po nim szedł Say, po tym Bornier, a Manuel na ostatku. Wybór zatem nowego akademika postanowiono odłożyć na koniec roku; prawdopodobnie odbędzie się wybór następcy Wiktora Hugo.

Dział ekonomiczny.

Sprostowanie. Na podstawie §. 19 ustawy prasowej przesyła nam gen. reprezentacya dla Austryi amerykańskiego Tow. ubezp. „Equitable“ następujące sprostowanie:

W Nrze 142 *Nowej Reformy* zamieszczono sprawozdanie z Walnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, na którem to zgromadzeniu p. dyrektor Kieszkowski zdając sprawę z czynności Dyrekcyi w roku ubiegłym, uznał za stosowne ostrzegać publiczność przed prospektami, wzywającemi do przystępowania do amerykańskich tontin, a mogącemi w błąd wprowadzić. Oświadczył on, iż te tontiny są grą hazardową, na której prawie zawsze się traci.

Wobec tego nieuzasadnionego i niesłusznego wystąpienia ze strony dyrektora Tow. wzaj. ubezb., jesteśmy zmuszeni oświadczyć co następuje:

Prospekty nasze zawierają tak co do całkowitej tontiny bez prawa odkupu jak i co do pół tontiny z pełnem prawem odkupu zupełnie dokładne i wyraźne warunki tej kombinacyi asekuracyjnej. Zamieszczone w nich przykłady są wynikiem 16-letniego doświadczenia zakładu naszego a rzeczywistość je przewyższyła, czego dowodzą ciągłe wypłaty gotówką. Amerykańska tontina nie jest grą hazardową, jest ona niczem innem, jak tylko zaoszczędzaniem, nagromadzaniem zysków celem uzyskania ubezpieczenia na dożycie. Suma ubezpieczona wypłacaną bywa od razu po śmierci ubezpieczonego, jego rodzinie lub spadkobiercom.

Gdyby p. dyrektor Kieszkowski nie był oszczędził sobie zachodu i w naszym zakładzie dokładnie się poinformował, byłby pewnie jako znakomity znawca przedmiotu zaniechał owej przestrogi.

„Equitable“ generalna Reprezentacya dla Austryi w Wiedniu.

Wiedeń 27 czerwca 1885 r.

Oscar von Stahl.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Frankfurt, 2 lipca. Lieske, morderca komisarza Rumpffa, został skazany na śmierć a ewentualnie na czteroletnie więzienie i utratę czci obywatelskiej na przeciąg lat dziesięciu.

Brunszwik, 2 lipca. Sejm został dziś odroczonym aż do dalszego rozporządzenia; minister Goertz odczytał korespondencyą rządu z ks. Cambridge, który wystąpił z prawami do regencyi i opieki, a w danym razie do dziedzictwa tronu.

Ems, 2 lipca. Cesarz niemiecki odbył dziś po raz pierwszy przechadzkę, poczem wyjechał w powozie; następnie wysłuchał raportów.

Kolonia, 2 lipca. Tutejsza *Volkszeitung* podaje od arcybiskupa Melchersa z miejsca jego wygnania wiadomość, iż na wezwanie papieża uda się on jeszcze w ciągu tego tygodnia do Rzymu.

Londyn, 2 lipca. Poseł rosyjski Staal odbył wczoraj dłuższą konferencyę z lordem Salisbury. Przedmiotem ich rozmowy miał być dalszy ciąg układów w sprawie granicy afgańskiej. W Eye wybrano członkiem Izby gmin Bartletta 473 głosami; na kandydata stronnictwa liberalnego Hawkesa padło 366 głosów.

Paryż, 2 lipca. Syndykat stowarzyszenia republikańskich dziennikarzy francuskich postanowił wystąpić przed sądami angielskiemi ze skargą cywilną przeciw Smithowi i Wolseleyowi, z powodu wyznaczenia nagrody za głowę Oliviera Pain'a.

Paryż, 2 lipca. Rzymski korespondent dziennika *Temps* miał sposobność rozmawiać z pewną wybitną osobistością z otoczenia papieskiego, która zaprzeczyła stanowczo wszelkim pogłoskom o nastąpić mającem zbliżeniu między Watykanem a Kwirynałem.

Rzym, 2 lipca. Na posiedzeniu Izby powtórzył Depretis wiadomość o przesileniu ministeryalnem podaną dniem pierwej przez dziennik urzędowy. Minister oświadczył dalej, iż gabinet nie porzuci liberalnych zasad i dotychczasowego sposobu rządzenia w nadziei, iż czynami zasłuży sobie na zaufanie Izby. Roux, Fazio i Odescalchi interpelują ministra w sprawie przesilenia i zapytują o zamiary rządu w polityce kolonialnej.

Depretis usprawiedliwia sposób, w jaki się przesilenie gabinetowe zakończyło, wyznaje, iż postępował solidarnie z Mancinim i oświadcza, że w przyszłości będzie się starał stosować politykę do okoliczności. Wiek jego powinien być rękojmią, iż nie ma on skłonności do zuchwałych przedsięwzięć. Izba powinna mu zaufać, iż w danym razie będzie wiedział, co uczynić.

Po mowie ministra Izba odroczyła obrady na czas nieokreślony.

Rzym, 2 lipca. *Osservatore Romano* zbija poglądy pewnej części liberalnego dziennikarstwa, która w liście papieża do kard. Guiberta widzi objaw pogodzenia się ze stanem rzeczy, istniejącym obecnie we Włoszech. Dziennik ten sądzi, że byłoby niedorzecznością wnosić z tego listu, iż stolica papieska uzna obecny stan rzeczy oparty na zrabowaniu papiestwa i targnięciu się na władzę papieską. *Osservatore* wskazuje na cały szereg najświeższych objawów woli papieża, po których uważnem przeczytaniu liberalna prasa przyznaćby musiała, że papież wzmocnił niemi swe prawa i objawił zarazem chęć zachowania ich w całości.

Madryt, 2 lipca. Przedwczoraj zmarło w Hiszpanii na cholerę 526 osób; z tego 3 w Madrycie, 70 w Aranjuez, 27 w Alicante, 235 w prowincyi Walencyi, 39 w Saragossie, 73 w Murcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 lipca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·60	82·60
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98·82	98·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	285·60	286·70
„ „ węgierskie	285·75	285·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	136·75
Akcye Karola Ludwika	245·50	246·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·50
Anglo-bank	—·—	98·50
Union	78·40	78·25
Bankverein	—·—	101·25
Staatsbahn	—·—	297·—
Elbethalb.	168·75	170·25
Tramway	194·70	195·70
Länderbank	93·80	94·50
Alpine	38·—	37·50
Marka	—·—	—·—
Rubel	124·15	—·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 2 lipca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	470·50	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

Kraków, dnia 2/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 75	124 50
Marki niemieckie . . . . „ 100 mar.	60 70	61 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. . . . za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 —	99 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —
Lwów, dnia 1/7. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 65	100 40
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 —	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 65	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 1/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 50
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 30
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 30
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 25
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 75
Wiedeń, dnia 1/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 55	82 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 25	83 40
4% „ „ złota . . . „ „ 100	108 20	108 40
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 40	99 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 75	166 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 95	99 10
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	92 45	92 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 20	117 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 70	120 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 20	33 50
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	20 50	20 90
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 50	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 —	97 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 25	103 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 85	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 25	99 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 30	100 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 75	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 75	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 50	91 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 —	151 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 30	99 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 40	114 90
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	97 50	98 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	101 —	101 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 50	284 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	284 25	284 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	93 30	93 70
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	857 —	860 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	78 40	78 70
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	185 50	186 —
173,25	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2467—	2472—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 25	211 75
14·75	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	249 25	246 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 25	228 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	237 50	238 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	148 25	148 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	184 25	184 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	184 25	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	296 75	297 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	136 50	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	440 —	442 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 88	5 90
	20-to Frankówki . . . . . . „ „	9 85	9 86
	20-to Markówki . . . . . . „ „	12 19	12 21
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 16	10 18
	Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 38	12 43
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 05	49 15
	Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	124 50	125 —

Codzień **świeże masło** ze słodkiej śmietany oraz i kuchenne z Dąbrowicy otrzymuje Handel **A. Mecnarowskiego** w Krakowie. 841 1 ?

Dr. Samuel Unger

były adwokat w Wiedniu, otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie, **Plac Maryacki** Nr. 9, Isze piętro (dom W. Czyniciela). 845 1 3

Roman Silberbach

w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim**, jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych**. 662 17 30

Woda mineralna

CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego

w Grybowie.

Opis i wskazania bezpłatnie. 595 15 24

Sérownia w Cichawie

poczta **Niepołomice** sprzedaje

sér limburski i szwajcarski

w paczkach pięciokilowych po cenie **umiarkowanej.**

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzona jest w znak ochronny, przedstawiający **krowę** i napis: „Cichawa p. Niepołomice". 814 2 10

Dla kuracyi prawdziwy francuski

KONIAK

Malaga, Madeira, Bordeaux

białe i czerwone, wyłączny skład dla całej Galicyi z znanej firmy **Durtreix & Comp. Bordeaux**, sprzedaję w moim handlu według oryg. cennika. Również polecam moje wyborowe wina węgierskie, tokajskie i austryackie, jakoteż oryg. wina reńskie i szampańskie.

Rum de Jamaica.

A. Herz, Skład Win,

ul. Poselska, Nr. 18 w Krakowie. 709 12 12

---

112 42 **WIELKI ZAPAS sztuczek sukna,**

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po zlr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Do nabycia zaraz

pod bardzo przystępnemi warunkami we wschodniej Galicyi, pół mili od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w pobliżu handlowych miasteczek, kilka mil od Lwowa, w dobrej glebie

majątek ziemski

z dworna folwarkami, w ogólnej objętości 616 morgów, z czego około 305 morgów roli skomasowanej, 8 morgów ogrodu, 160 morgów łąk, 84 morgów pastwisk, 54 m. lasów. 5 morgów stawów i t. d. Budynki w bardzo dobrym stanie i w dostatecznej ilości, przeważnie nowe. Większa połowa ceny kupna przy hipotece pozostać może.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Józef Maczejko** we Lwowie, ulica Ossolińskich Nr. 5. 826 3 6

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych

14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jedno kolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y", z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel", z nici francuskich „fil perse", a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 18 20

Dobra Latoszyn

3 kl. od stacyi kolei Dębica odległe, obejmujące 400 m. ornego pola najlepszej kategoryi, 20 m. łąk, 5 m. ogrodów, z propinacyą, gorzelnią, cegielnią i młynem, są od 1 czerwca 1886 do **wydzierżawienia**. Nadsiewy czime potrzebne. Szczegóły w Łazanach p. Wieliczka. 762 2 3

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fabryka: Paryż, 8, Place de l'Opéra

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 12 44

Ludwik Weber

616 10 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Polaca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i meskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

EQUITABLE

Towarzystwo ubezpieczeń na życie Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku, założone w r. 1859, koncesyonowane w Austryi 11 października 1882 r.

Generalna reprezentacya dla Austryi w Wiedniu, I, Elisabethstrasse 10.

Stan ubezpieczeń r. 1884 złr.	**773·5** mil.	Majątek r. 1884 . . . . złr.	**145** mil.
Nowe ubezpieczenia „	**212** „	Zobowiązania „	**111** „
Dochody premij „	**37·5** „	Zysk po nad praw. zobow. „	**34** „

Na pokrycie zabezpieczonych w Austryi złożony jest w banku Union w Wiedniu depozyt poręczenia 105,000 zlr. w obligacyach c. k. pożyczki państwowej renty odsetkującej się z 5%.

Towarzystwo zawiera wszelkie rodzaje ubezpieczeń kapitału na wypadek śmierci, ubezpieczenia posagowego, ubezpieczenia dzieci, tudzież ubezpieczeń rent za stałe i tanie premie bez zobowiązania dopłaty ze strony ubezpieczających. Cały zysk należy do zabezpieczonych i wypłaca się gotówką przy zwykłych policach już przy drugiej wpłacie premij, przy polowach tontin i przy całych tontinach zebrane w końcu peryodu. Wszelkie police „Equitable" są po 3 latach niezaprzeczalne, to jest Towarzystwo wypłaca ubezpieczoną sumę po tym czasie także w tym wypadku, jeżeli śmierć nastąpiła wskutek samobójstwa, pojedynku lub przekroczenia prawa i jeżeli niektóre podania we wniosku okazały się nieprawdziwemi.

P. **S. Winkler**, agent w **Podgórzu**, Generalny agent dla Galicyi zachodniej p. **Leon Feintuch w Krakowie**, udzielają najchętniej objaśnienia. 700 6 6

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeciożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Olebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollowcz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. H. Weiz. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Fohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Buczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker. Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁOWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mankowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Świtalski. RADYMNO apt. Święchowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOROŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kabanc. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wroński. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIŻNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOZCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"

427 12 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

C. K.

NAJWYŻSZE UZNANIE.

Zakład zdrojowo-kąpielowy Gleichenberg

w Styryi

Godzina drogi od stacyi Feldbach węgierskiej kolei Zachodniej.

Początek sezonu d. 1 maja.

Szczawy alkalowo-słone i żelaziste, wziewania igliwiowe i rozpylanie soli zdrojowej (także w pojedynczych gabinetach), komora pneumatyczna na dziewięć osób, wielki przyrząd respiracyjny, kąpiele musujące z kwasem węglowym, kąpiele żelaziste, igliwiowe i z wody słodkiej, kąpiele zimne i hydropatyczne, żętyca i mleko, mleko prosto od krowy w osobnej mleczarni wydawane. Klimat stały umiarkowanie wilgotno-ciepły. 300 metrów nad poziom morza. Mieszkania, wody mineralne i powozy należy zamawiać w Dyrekcyi. 652 5 6

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**

KRÓLA Szwedzkiego

uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

536 9

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak od lat 21, tak i teraz przyjmuję **uczniów** uczęszczających do szkół gimnazyalnych, na pomieszkanie, stół i korepetycyę. Dozór domowy i opiekę zapewniam. — Lekcye muzyki i języka francuskiego mogą być na żądanie udzielane.

Florentyna Szklarska,

836 2 3 ul. Grodzka Nr. 32, piętro 2.

Będę w Krakowie około 10 lipca. Nabywam pamiątki szwedzkie, jako to: medale, monety, autografy, sztychy, obrazy i przedmioty sztuki. Ceny płacę wysokie.

H. Bukowski,

844 1 5 Hotel Drezdeński w Krakowie.

Fabryka mebli giętych

przy ulicy S. Sebastyana Nr. 132 poleca swój wielki zapas **krzeseł, kanap, foteli**, także założył osobną **wypożyczalnię krzeseł po cenach umiarkowanych.** 781 3 3

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 14

Wykaz

listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 13 Czerwca 1885.

4% przy 85 losowaniu w sumie . . .	**129.350**	zł. w. a
4% 41letnich przy 7 losowaniu w sumie	**8.800**	„ „
5% przy 33 losowaniu w sumie . . .	**99.500**	„ „
5% 37letnich przy 23 losowaniu w sumie	**311.600**	„ „

Listy zastawne 4%.

Ser. I. 546. — Ser. II. 804, 886, 904, 916.

Ser. III.			Ser. IV		Ser. V.			
1127	13889	18463	991	6816	2504	13045	14741	17595
2997	13927	18577	2085	7164	3715	13059	14857	17679
7525	14372	18894	2689	7237	4268	13078	14917	17909
9198	14441	19080	3530	7639	5218	13156	14940	18292
9450	14508	19087	4355	7994	6010	13189	15132	18314
10410	14620	19214	4527	8160	6069	13194	15140	18420
10482	14920	19233	4748	8414	6933	13197	15238	18528
10810	15220	19338	4998		7809	13283	15277	18837
10838	15515	19372	5271		9301	13303	15282	18928
10921	15522	19423	5361		9308	13460	15361	18993
11008	15551	19684	5387		9671	13497	15536	19431
11039	16155	20110	5462		10519	13505	15587	19552
11063	16519	20156	5488		10872	13590	15672	20051
11076	16716	20232	5733		11319	13619	15685	20104
11201	17370	20297	5967		12144	13637	15936	20124
11242	17466	20299	6095		12324	13699	15979	20500
11327	17662	20423	6169		12350	13813	16078	20772
11370	17756		6243		12564	13856	16091	20852
11445	17779		6249		12589	14026	16100	20941
12778	17874		6279		12605	14040	16105	21467
12962	17953		6243		12726	14109	16143	21656
13138	18034		6385		12836	14256	16145	21719
13219	18037		6495		12861	14306	16319	21878
13625	18079		6533		12902	14335	16581	22007
13643	18182		6679		12977	14572	16713	22011
13664	18191		6684		13012	14596	16756	22545
13687	18447		6735		13018	14654	17182	23025

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. 117.	Ser. III. 924, 943.
Ser. IV. 99, 211.	Ser. V. 363, 534, 663, 792, 807. 813, 817, 823.

Listy zastawne 5%

Ser. II.	Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.		
68	81	2194	4826	6624	19	8	2130	4369
77	226	2216	4856	6639	108	133	2375	4392
478	277	2313	4886	6757	115	138	2687	4515
622	324	2378	4889	6767	274	505	2999	4565
652	470	2421	4893	6929	355	526	3127	4774
	577	2726	5071	6991	418	786	3300	4846
	625	2766	5081	7132	461	934	3440	
	982	2816	5573	7147	471	947	3537	
	1125	2881	5788	7298	705	1003	3717	
	1228	3118	5842	7619	729	1021	3742	
	1238	3263	6050	7916	762	1028	3788	
	1355	3732	6231		1045	1039	3886	
	1412	4180	6252		1061	1426	4023	
	1417	4183	6417		1184	1522	4038	
	1472	4507	6566		1348	1550	4057	
	1656	4749	6567		1399	1829	4076	
	1777	4781	6608		2076	2107	4246	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 6, 10, 12, 22, 738, 898.

Ser. II	Ser. III.					Ser. IV.		Ser. V.		
10	22	260	644	8835	14047	2	3536	37	3731	11426
20	40	276	658	8858	14562	18	3581	78	4321	11440
26	42	289	997	9348	14616	21	3656	90	5163	11489
27	54	356	1032	9638	15688	23	3775	107	5507	11527
28	64	358	1334	10030	15759	39	3923	118	5704	11659
61	71	382	2159	10312	16400	54	4160	129	6528	12870
63	74	384	3630	10340	16694	61	4376	131	7081	13351
69	81	394	4071	10906	16712	63	4507	139	7208	13494
70	92	398	4177	10990	17270	65	4518	143	7767	13523
72	94	412	4502	11168	18290	73	4647	163	8800	13567
357	95	413	4605	11474	19071	80	4698	185	9180	13587
882	97	426	4693	11729	19148	84	5271	193	9320	13702
1208	131	450	4812	11734	19386	85		203	9357	13806
1749	132	473	5214	12346	19542	88		665	9883	14934
2643	140	497	5453	12368	19640	90		706	10722	14072
2682	151	510	5599	12710	19883	96		1004	10846	14394
2906	175	511	6191	12720	20443	1326		1333	11060	14693
3036	182	524	6519	12874	20704	1436		1953	11207	15569
3081	187	527	7307	12891	21269	1789		2157	11216	
3173	213	546	7617	12904	21925	1984		2360	11265	
3343	220	590	8139	12906	22013	2008		2700	11272	
3555	222	611	8232	12909		2411		2856	11341	
	225	619	8394	13731		2802		3450	11398	
	239	627	8490	13834		3283		3456	11415	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 Grudnia 1885 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać będzie powyższe listy zastawne **Dom bankowy**

Blau i Epstein w Krakowie.

We Lwowie 13 Czerwca 1885. 832 1 2

Przedruk nie będzie płacony.

Cierpiącym na płuca, piersi, gardło i na astmę

zwraca się uwagę na lecznicze skutki rośliny lekarskiej „Homeriana", wypróbowanej przez lekarzy i zalecanej. Pudełko, wystarczające na dwa dni, kosztuje 70 ct., a jako znak prawdziwości ma na sobie załączoną tu markę ochronną. Pocztą wysyła się najmniej 5 paczek. 790 3 10

Skład dla Galicyi znajduje się w aptece p. **E. Stockmara w Krakowie.**

Broszurę o skutkach leczniczych i o sposobie używania herbaty z rośliny „Homeriana", zawierającą wyczerpujące wyjaśnienie zadziwiających skutków leczniczych, które osiągnięto w ciągu 20 miesięcy i sprawdzano urzędownie przez lekarzy, przesyła za nadesłaniem franko 15 ct. w markach listowych albo wymieniony wyżej aptekarz, albo odkrywca, przyrządzający wspomnianą roślinę **Paweł Homero w Tryjeście.**

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne,

wyszczególnione na wystawach krajowych i zagr. 6 medalami zasługi.

Fenillin, znakomity środek na wyniszczenie molów. Flakon 60 ct. Rozpylacz złr. 1.40.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. Flakon 50 ct., pędzelek 10 ct.
Papier ochraniający od molów, sztuka 3 ct.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. Flakon 30 ct.
Proszek perski prawdziwy na pchły i różne dokuczliwe owady. Flaszeczka 30 ct. i 20 ct., pakiet 5 i 10 ct., kilo 3 złr.
Maszynka do zaprószenia Grylonu i proszku perskiego 60 ct.
Papierki na muchy sztuka 3 ct.
Ziółka antimólowe. Pudełko wystarcza na jedno futro, 30 ct.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3.
Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20 i Czerniowcach Nr. 1.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim w Hotelu Europejskim i przy ul. Halickiej róg Wałowej. 751 4 ?

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3—4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła się za za liczką resztkę po 5 złr. **H. GRÖLICH**, fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2. Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 129 15 17